

16 kwietnia, w piątek wieczorem odszedł do Pana mój kochany brat Tomasz. Przez ponad 2 tygodnie był pod respiratorem, w śpiączce, przegrał z Covid-em... Tomek był dobrym, ciepłym człowiekiem; gotowy zawsze pomóc, wiele mu zawdzięczam... Dla mojego syna Jana był pierwszym ważnym wujkiem Misiakiem... Tomku, zostało po Tobie tyle dobra...

Łączę się w wielkim smutku i żalu szczególnie z naszą Mamą i rodzeństwem - Dorotą i Wojtkiem; dziećmi Tomka - Małgosią, Jackiem i Justynką oraz żoną Basią...

Tomek, jeszcze raz dziękuję, chociaż bardzo ciężko mi przyjąć tę stratę...

Wierzę, że Twoje dobro, ogromna pokora i miłość do drugiego człowieka nadal będą działać tu na ziemi...

Chciałabym wspomnieć o wielkiej pasji mojego Brata, jaką było ogrodnictwo, przyroda, zieleń... Kiedy widzę w moim mieszkaniu rośliny doniczkowe, które często dostawałam od Tomka - kwitnący kilka razy w roku ogromny skrzydłokwiat czy fikus bonsai, który urósł trochę za duży... ośmielałam się powiedzieć, że to była nasza wspólna pasja... Bo kiedy ja studiowałam Ogrodnictwo na SGGW-AR, Tomek w tym samym czasie poszedł do Technikum Ogrodniczego. Jednak Tomku, zawsze byłeś dużo lepszy w „te kwiatki”... Twój piękny ogród w Falenicy, zakładany praktycznie od zera, kosztował Ciebie dużo wysiłku i cierpliwości. W zeszłym roku na jesieni przywiozłeś mi trochę trochę roślin do mojego małego ogródka na Bemowie, bo rozrosły się Tobie za bardzo, a tak je lubiłeś... Dziękuję za okrągłe liście kopytnika i tojeść rozestaną, niepozorną ale zakwitnie na żółto... Była jeszcze ładna trawa ozdobna, ale chyba nie przetrzymała... Teraz na pewno już odpoczywasz w ogrodach tak pięknych, o jakich nam się nawet nie śniło...

Spoczywaj w pokoju...

Wierzę, że oglądasz już Boga twarzą w twarz...

Warszawa, 02 maja 2021

Grażyna

